



TYGODNIK SALWATORSKI

13.01.2019 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 2 (1255) ● Rok 26

W MOCY BOŻEGO DUCHA



fot. A. Cyganik

Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie!
Łk 3,22

W numerze:

- Z notatnika pielgrzyma • Prorok Światłości • Betania za Jordanem • Gość Tygodnika: Ojciec Grzegorz Prus, paulin • Plan kolędy • Koncertowe kolędowanie •

Z notatnika pielgrzyma

Oto kolejny dzień pielgrzymki do Ziemi Świętej. Dziś nawiedzamy miejsce szczególne - miejsce Chrztu Pańskiego.

Wraz z grupą pątników docieram do celu. Betania Zajordańska to kraina położona na północ od Morza Martwego w Jordanii. Obecnie to rozległy park archeologiczny z wieloma udogodnieniami dla przybywających tu turystów. Do rzeki prowadzi wygodna ścieżka, wokół tamaryszkowy las, a w oddali żółtordzawe pagórki pustyni. Mijamy ruiny kościoła bizantyjskiego z V/VI wieku i inne ślady dawnego kultu chrześci-



jańskiego. Po drodze można odpocząć w ocienionych altankach, chociaż w listopadzie temperatura powietrza jest raczej przyjemna. Tuż nad brzegiem niewielka budowla kościoła z jasnego kamienia pięknie komponująca się z otoczeniem - prawosławny kościół św. Jana Chrzciciela, w którym podziwiamy ikonę Chrztu Pańskiego.



Wreszcie jest Jordan. Pierwsze wrażenie jakże różni się od moich oczekiwań! Czasami, pielgrzymując, zostajemy obdarci z naszych wyobrażeń. Rzeka w tym miejscu jest płytka i wąska o kolorze szarobrazowozielonym. Brzegi porasta trzcinowy las. Dla pątników wybudowano zadaszony podest ze schodami, z których można wygodnie dotknąć wody. Po drugiej stronie rzeki grupy neofitów w białych szatach zanurzają



się w wodzie. Jednak świadomość, że krajobraz i warunki geograficzne w tym miejscu niewiele się zmieniły przez 2 tysiące lat (może rzeka była trochę szersza, bardziej rwąca ...), pozwala szybko zaakceptować rzeczywistość.

Z ogromną ciekawością jak i wzruszeniem chłonę to miejsce. Myśl, że ta ziemia jest naznaczona obecnością Trójcy Przenajświętszej, przenika moje serce. Oczami wyobraźni widzę Jana udzielającego chrztu tłumom. Jezus między ludźmi wchodzi do wody, modli się. W tej chwili Niebo otwiera się nad Nim i Duch Święty zstępuje, a wszystko z woli Ojca. Jezus swoją osobą uświęca wody Jordanu, aby ta woda uświęcała nas. I tą wodą ze Świętej Rzeki odnawiam swój chrzest. To zobowiązuje i chce się powiedzieć za św. Łukaszem: „*cóż mamy czynić*” (Łk 3,10-18).

Obrzęd trwa dłuższy czas. Kapłan polewa głowę każdego z uczestników wodą zaczerpniętą z Jordanu. Lekki powiew wiatru w szuwarach nadbrzeżnych przywołuje świadomość nieustającej obecności Ducha Świętego. Wracając wygodną ścieżką wśród tamaryszkowych zarośli, nasuwa mi się pewna refleksja: dlaczego woda ze świętej rzeki Jordan jest taka mętna?

Elżbieta
fot. A. Cyganik



TYGODNIK SALWATORSKI

Redaguje zespół w składzie:
ks. Andrzej Wasilewski-Kruk, Jan Deskur,
Maria Gracja Krzyżanowska,
Dorota Jasińska, Felicja Niedzielska
Barbara i Andrzej Skrzyńscy, Janina Wiercioch

Ilustracje:
Jerzy Pulchny

Skład, redakcja techniczna i graficzna:
Krzysztof Korzeniak

Adres redakcji:
30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88;
e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com;
www.tygodniksalwatorski.pl
administruje Roman Topór-Mądry
współpraca: Michał Topór-Mądry

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów.
Tygodnik można zaprenumerować
w zakrystii kościoła SS. Norbertanek.
Można go nabywać we wszystkich kościołach
na terenie Parafii.

Kancelaria Parafialna

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88
www.parafiasalwator.pl

Dni i godziny urzędowania

Dzień tygodnia	Kancelaria	Zarząd Cmentarza
poniedziałek	16.00 - 17.30 ks. Andrzej[k,p]	nieczynny
wtorek	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k,p]	16.00 - 17.30
środa	16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k], ks. Jacek[p]	16.00 - 17.30
czwartek	16.00 - 17.30 ks. Marcin[k,p]	nieczynne
piątek	9.00 - 10.30 ks. Proboszcz[k,p]	9.00 - 10.30
sobota	9.00 - 10.30 ks. Andrzej, ks. Jacek, ks. Marcin	nieczynny

k - dyżur w kancelarii, p - dyżur w parafii

Msze święte i nabożeństwa

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:
6:30 7:30 9:00 10:30 12:00 13:15 19:00

Kościół Najświętszego Salwatora:

11:15 - lipiec, sierpień - 2, 4, 5 niedziela miesiąca;
od września do czerwca w każdą niedzielę, miesiąca

Kaplica św. Małgorzaty i Judyty:

11:15 - lipiec, sierpień - 1. i 3. niedzielę miesiąca

Kaplica Wszystkich Świętych:

10:00 - maj, czerwiec, wrzesień, październik

DNI POWSZEDNIE

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:

6:30 7:15 8:00 18:00

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- Msza św. dla dzieci godz. 18.00.

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60

Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0490 7434

Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy z
„Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod adresem:

tygodniksalwatorski@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nade-
słanych materiałów. Redakcja zastrzega sobie także prawo od-
mowy przyjęcia tekstu, reklamy lub ogłoszenia.

Drodzy Czytelnicy Tygodnika!

Przychodzimy do Was w niedzielę Chrztu Pańskiego, która za-
myka okres Bożego Narodzenia. Od poniedziałku rozpoczyna się
w Liturgii Kościoła tzw. okres zwykły. Choć w polskiej tradycji
jeszcze śpiewane są kolędy, to Czytania Mszalne i Liturgia Go-
dzin mówią już o początkach działalności Jezusa w Galilei: o po-
wołaniu pierwszych uczniów, o Jego nauczaniu z mocą, któremu
towarzyszyły znaki, czytelne dla żydów w świetle zapowiedzi me-
sjańskich. Św. Łukasz opisując przełomowe w życiu Jezusa wyda-
rzenie, jakim był Jego chrzest w wodach Jordanu, przekazał ważną
dla ludzi wszystkich czasów wiadomość, mianowicie, że sam Bóg
uwierzył w Osobie Jezusa zapowiadanego Mesjasza. W tę
niedzielę zatrzymajmy się w kościele przy *chrzcielnicy*, która jest
„bramą Nieba”, wróćmy w myślach do naszego Chrztu i podzię-
kujmy Panu Bogu, naszym Rodzicom i Chrzestnym, że przekro-
czyliśmy tę rajska bramę. Zastanówmy się, jakimi jesteśmy chrze-
ścijanami ...

W tym numerze Tygodnika do Chrztu Jezusa nawiązuje kil-
ka artykułów, zwłaszcza Słowo Życia z komentarzem ks. Andrze-
ja. Bardzo ciekawe spojrzenie przedstawia ks. Daniel Ange, waż-
ne dla nas w roku, którego hasło brzmi *W mocy Bożego Ducha*.
Jest tam warunek konieczny na to, aby Niebo otwarło się dla nas.
Przed lekturą zwróćcie Państwo uwagę na Ikonę umieszczoną na
okładce. Pochodzi ona z cerkwi pw. św. Jana Chrzciciela w Betanii
Zajordańskiej (którą zobaczymy na jednej z fotografii).

Drodzy Czytelnicy, zapraszamy Was z ks. Mariuszem Rosi-
kiem na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, nad Jordan. Jak na biblistę
przystało, osadza on Chrzest Pański w szerszym kontekście biblij-
nym, a przy okazji poznamy argumenty przemawiające za tym, że
to jest miejsce, gdzie Jan Chrzciciel wskazał na Jezusa, jako Tego,
który ma przyjść po nim.

Nie wirtualnie, lecz w realu, całkiem niedawno, byli tam nasi
Parafianie Elżbieta i Andrzej. Dziękuję im, że podzielili się z nami
swoimi przeżyciami. Ich fotografie ilustrują również to, o czym
pisał ks. Mariusz.

Archidiecezja Krakowska ma nowego Księdza Biskupa. Nie
sposób nie zauważyć tego wydarzenia, a uczynili to Maria Krzy-
żanowska i Piotr Tumidajski. Życzymy nowo konsekrowane-
mu naszemu Pasterzowi, którego dewizą biskupią jest *Dominus
spes mea*, aby – jak sam powiedział – cała Jego posługa biskupia
była przepełniona nadzieją, wynikającą z tego, że to co czyni, jest
zgodne z Wolą Bożą. I wspieramy Go modlitwą.

Jak jest okres Bożego Narodzenia – to kolędujemy: albo sami,
albo słuchamy koncertu przygotowanego przez artystów. Pole-
camy okraszone zdjęciami dwie relacje: z kolędowania dzieci i z
koncertu kolęd w wykonaniu Jagi Wrońskiej i Przyjaciół; obie od-
były się w Uroczystość Objawienia Pańskiego.

Gościem Tygodnika jest Ojciec dr Grzegorz Prus, paulin ze
Skalki w Krakowie, który nam o pierwszych pustelnikach: św.
Pawle i św. Antonim – i nie tylko – opowiada.

Poza tym w Tygodniku: Plan Kolędy, Ogłoszenia parafialne,
anonsy wydarzeń, które nas czekają w przyszłości.

Redaktor prowadzący
Janina Wiercioch

Kolorowe strony ufundowali Elżbieta i Andrzej Cyganikowie

SŁOWO ŻYCIA – ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO

Z Ewangelii według Świętego Łukasza (Łk 3, 15-16. 21-22)

Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemienia u sandałów. On będzie was chrzczył Duchem Świętym i ogniem».

Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił nad Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Ty jesteś moim Synem umiłowanym, w Tobie mam upodobanie».

Chrzest Jezusa przypomina nam o naszej tożsamości i misji. Po pierwsze, przypomina nam kim jesteśmy. Przez chrzest stajemy się przybranymi synami i córkami Boga, braćmi i siostrami Jezusa, członkami Jego Kościoła, spadkobiercami Nieba i świętyniami Ducha Świętego. Wcielamy się w Kościół, Ciało Chrystusa i stajemy się uczestnikami kapłaństwa Chrystusa [KKK 1279]. Stąd "Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu (vitae spiritualis ianua) i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów" [KKK 1213].

Większość z nas zanurzyła palce naszej prawej dłoni w wodzie święconej i pobłogosławiła się, gdy dzisiaj weszliśmy do świątyni. Dlaczego? To błogosławieństwo ma przypominać nam o naszym chrzcie. Kiedy więc pobłogosławię się Świętą Wodą, powinienem myśleć o tym, że jestem dzieckiem Boga; że zostałem odkupiony przez Krzyż Chrystusa; że zostałem członkiem rodziny Bożej; i że zostałem obmyty, przysparzony i oczyszczony przez Krew Baranka.

ks. Andrzej

Jan Chrzciciel. Prorok Światłości na nowe tysiąclecie. I otworzyło się Niebo – nowe stworzenie.

Tego ranka, w chwili, gdy [Jezus] wynurza się z wielkich cierpkich wód [Jordanu], *ujrzał rozwierające się niebo* (Mk 1,10). Jest to odpowiedź na głośnie wołanie ludu: *Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił!* Oto więc odpowiedź Boga. Niebo naprawdę się rozwiera! Zburzone zostają wszelkie granice między ziemią a niebem! Wszystkie barykady są wysadzone w powietrze! (...) W jednej chwili upada betonowy mur wzniesiony przez grzech!

Niebo otwarło się już raz w noc Bożego Narodzenia: aniołowie śpiewali w nim i tańczyli. W Wielkanocny poranek niebo otworzy się na zawsze. Ale tu, podczas Chrztu, jeden jedyny raz Ewangelisci o tym **rozdarciu się nieba** mówią wyraźnie. Łukasz (który woli używać łagodnych określeń) pisze powściągliwie: *Otworzyło się niebo.*

Ten pierwszy poranek świata...

Dlaczego więc niebo otwiera się tego dnia? Właśnie dlatego, że Syn już dziś urzeczywistnia tę śmierć i zmartwychwstanie, które otworzą całej ludzkości bramy Królestwa. Toteż już w Wielki Piątek otwierać się będą groby.

Ale co takiego robi Jezus, że otwiera się niebo? Modli się! Trwa na modlitwie (użyte tu greckie słowo wyraża czynność ciągłą). Wody Jordanu jeszcze nieobeschły na Jego ciele, gdy oto nagle – dokładnie *podczas* Jego modlitwy – z otwartego nieba zstępuje Gołębica. Objawienie się

Ducha Świętego następuje pod wpływem modlitwy Syna. Niebo otwiera się po to, aby na nas wszystkich mógł zstąpić Duch Stworzyciel.

Tak dzieje się zawsze, ilekroć się modlisz. A raczej zawsze, ilekroć pozwalasz, by Syn modlił się w tobie do Ojca. W takim momencie – czy masz tego świadomość, czy nie, czy o tym myślisz, czy nie – niebo otwiera się i Ojciec posyła Ducha, aby spoczął na tobie.

W pierwszy poranek świata Duch unosił się nad pierwotnymi wodami, aby wywieść z nich wszelkie życie. Teraz znowu jest woda i Gołębica. Pośrodku zaś, pomiędzy wodą a Gołębicą, pomiędzy ziemią a niebem, jest Syn. Pomiędzy nimi jest ciało Syna, w którym znikają wszelkie podziały. Ciało, w którym dokonuje się zjednoczenie nieba i ziemi, świata widzialnego i niewidzialnego, bytów niebieskich i ziemskich.

Pokorni słudzy Króla

Gdy tylko otwiera się niebo, pojawiają się aniołowie. Skąd o tym wiemy? Sam Jezus zapowie to siedem dni później: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: ujrzycie niebiosą otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego* (J 1,51) Wszędzie, gdzie jest Syn, rozwiera się niebo. I wszędzie, gdzie rozwiera się niebo, nadbiegają aniołowie. Ci aniołowie, którzy stale krążą między niebem a ziemią, jak to widział we śnie Jakub w Betel: *Ujrzał drabinę opartą na ziemi,*

sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po niej na dół. (Rdz 28,12)

Na ikonach przedstawiających Chrztę zawsze obecni są aniołowie. Widzimy ich jak stoją na brzegu rzeki, niekiedy trzymając w rękach płótno, którym wytrą Jezusa, ociekającego wodą Jordanu.

Czyż nie są to nasi książęta, oddani na służbę nam, słabym ludziom? A tu, czyż nie są oni bardzo pokornymi sługami Sługi - ich Król objawia się w swej słabości, ubóstwie?

Świat niewidzialny spotyka się ze światem widzialnym. Raj zamknięty niegdyś przez cherubiny, zostaje przez nich na nowo otwarty. Aniołowie zdziwieni, oszołomieni, zachwyceni (tak jak sam Jan) służą swojemu Panu. Za kilka dni, kiedy samotnie wyruszy na pustynię, pójdą za Nim, aby nadal Mu służyć – aby zawsze Mu służyć.

W każdym ważnym momencie życia Jezusa obecni są aniołowie. Zobaczymy ich znowu podczas Konania, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia.

Jan staje się świadkiem spraw zdumiewających. A przede wszystkim jest głęboko wstrząśnięty świadkiem modlitwy Jezusa. Albowiem tu, na brzegu Jordanu on jeden spostrzegł, jak Jezus się modli, on jeden mógł o tym coś powiedzieć.

Owo rozwarcie się nieba jest znakiem, że oto dokonuje się nowe stworzenie. Ojciec zaczyna wszystko czynić nowe. I czyni to przez Syna i w Duchu Świętym – Jego dwie stwórcze dłonie (jak podczas pierwszego stwarzania świata).

Po latach pobytu na pustyni Jan usłyszał to pytanie, które postawione zostało w jego regule życia: *Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie*

poznajecie? (Iz 43,19) Dalej ta sama Księga ujawnia, co to będzie za nowa rzecz: *Oto Ja stwarzam nowe niebiosy i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów.* (Iz 65,17) A czyż nie śpiewał często Psalmu 104: *Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi* (Ps 104,30)

Oto więc znak, że Ojciec ponownie wziął w swoje dłonie całe stworzenie i odnowił je w blasku pierwotnej jutrzienki.

Zaiste, poranek na brzegu Jordanu jest prawdziwie świtem nowego dnia. Jest poranną zorzą skąpaną już w olśniewającym świetle paschalnym. Światło, które poprzez dzieje będzie coraz silniejsze, aż zajaśnieje pełnym blaskiem południa w dniu chwalebnego Przyjścia Syna na końcu czasów, kiedy całe stworzenie, cały wszechświat zostanie odnowiony w chwale.

Tradycja utożsamia miejsce Chrztu Jezusa z miejscem, w którym lud, po czterdziestu latach tułaczki po pustyni, wkroczył – nareszcie! Nareszcie! – do tej Ziemi obiecanej przez Boga, płynącej mlekiem i miodem. Arka Przymierza spoczęła pośrodku rzeki, cały zaś lud krocząc, *przechodził* przed nią. [Echo tej patrystycznej tradycji rozbrzmiewa u Katharine Emmerlich: *Miejsce, w którym Arka przymierza została postawiona w Jordanie było dokładnie tym samym miejscem, w którym Jezus miał stanąć, aby przyjąć chrzt.*] Teraz zaś, czyż Arką, lub raczej nowym Przymierzem nie jest właśnie On, Jezus? A cały lud z pustyni przechodzi do Nieba.

Miejsce Chrztu Pańskiego prawdziwie jest domem Boga i bramą niebios. To Betel!

Daniel Ange

Z geografii Ziemi Świętej: Betania za Jordanem – miejsce Chrztu Pańskiego

Miejscowość nazywana w Biblii „Betanią po drugiej stronie Jordanu” położona jest po wschodniej stronie rzeki, niedaleko Jerycha. Najprawdopodobniej właśnie tu Jan Chrzciciel udzielał chrztu, wzywając do nawrócenia. Według Teodozjusza (ok. 530 r. po Chr.) „w miejscu, gdzie Pan był ochrzczony, znajduje się marmurowa kolumna, a na kolumnie zawieszono żelazny krzyż. Jest tu także kościół Jana Chrzciciela, który wybudował cesarz Anastazy”. Rzeczywiście dzisiejsi pielgrzymi natrafiają tu na stanowisko archeologiczne, w którym odkrywano szczątki dawnego kościoła. Kościół ten uchodził za najbardziej monumentalną budowlę poświęconą Janowi Chrzcicielowi na wschodnim brzegu Jordanu. Przez wieki tradycja ukazywała to właśnie miejsce jako „chrzcielnicę” dla Jezusa. Odkrycia z 1996 roku stały się znacznym przyczynkiem do rozwoju tej hipotezy. Przedmioty znalezione w czasie wykopalisk, a wśród nich ceramika i monety, które znacznie ułatwiają datację, potwierdzają, że teren ten był zamieszkały w czasach Chrystusa i Jana Chrzciciela. Tuż obok przepływa naturalny potok, zwany obecnie Wad-al-Charrar, utożsamiany z biblijnym potokiem Kerit, gdzie Eliasza znalazł schronienie przed gniewem Achaba i Jezabel. Betanię po drugiej stronie Jor-

danu owiewają liczne legendy. Jedną z nich opowiada o św. Marii Egipskiej, która wiodła rozwiałe życie w Aleksandrii, jednak nawróciła się podczas pielgrzymki do Jerozolimy. W czasie modlitwy usłyszała głos Matki Bożej: „Przekrocz Jordan, a tam znajdziesz wytchnienie”. Po przejściu na wschodni brzeg rzeki, czterdzieści siedem lat oddawała się modlitwom i postom. Jawnogrzesznica stała się ascetką.

Każdy, kto odwiedzał Ziemię Świętą jeszcze przed końcem ubiegłego stulecia i zamierzał upamiętnić chrzt Jezusa w Jordanie, prowadzony był przez przewodników niemal do źródeł rzeki na północy Izraela. Po podpisaniu traktatu pokojowego pomiędzy Haszymidzkim Królestwem Jordani i Izraelem w 1994 roku sytuacja całkowicie się zmieniła. Traktat daje możliwość prowadzenia wykopalisk na terenach nietkniętych niemal od tego czasu łopatą archeologów. Do dziś odkryto tu szczątki jedenastu bizantyjskich kościołów i pięciu baptysteriów. Zasadniczo nikt nie ma już wątpliwości, że właśnie w tym miejscu Jezus przyjął chrzt. Poświadczają to nie tylko wykopaliska wskazujące, że niemal od początków to miejsce było identyfikowane z działalnością Jana Chrzciciela, ale także źródła literackie. Na początku IV stulecia anonimowy pielgrzym z Bordeaux w

swej relacji z podróży lokalizował chrzest w miejscu połączenia potoku al-Charrar z rzeką Jordan. Podobną podpowiada wspinała mozaika geograficzna w pobliskiej Madacie. Przez las tamaryszków, po żółtych i pełnych pyłu drogach dojść można do samego Jordanu. A tu niektórych czeka rozczarowanie: rzeka okazuje się wąskim i pełnym mułu strumieniem. Jedyne, co przypomina o chrzcie udzielanym

przez Jana, jest wspinała chrzcielnica, wykuta w kamieniu i pełna przefiltrowanej wody z Jordanu. I choć to bardzo niewiele, to przecież ten symbol – chrzcielnica, najwyraźniej wskazuje na sens pielgrzymowania nad brzegi Jordanu.

Przedruk z: Mariusz Rosik, *Ziemia Słowa. Biblijny przewodnik po Ziemi Świętej*, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2013



Gość Tygodnika

Ojciec Grzegorz Prus, paulin, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego OO. Paulinów na Skałce

Wtedy wielu ludzi ginęło. A on świadomie usunął się na pustynię, unikając tym samym prześladowania. Jest to też dylemat chrześcijan w każdych czasach, szczególnie żyjących na terenach, gdzie te prześladowania są szczególnie intensywne, współcześnie np. żyjących w Syrii, w Indiach, w Chinach i w wielu innych miejscach. Czy może się Ojciec odnieść do postawy chrześcijanina wobec prześladowania.

OGP: Za czasów Decjusza w latach 251-253 były pierwsze powszechne prześladowania Kościoła w całym Cesarstwie (wcześniej były one lokalne). Nie trwały, na szczęście, długo. Potem będą jeszcze kolejne takie prześladowania w następnych latach. Ale w 313 roku Edykt Mediolański zakończył prześladowania chrześcijan. W tym okresie zrodziły się formy życia sam na sam z Bogiem. Tych form będzie kilka. Najbardziej charakterystyczne są dwie: albo ktoś żyje w pojedynkę, ewentualnie z jakimś uczniem – to są tzw. anachoreci, pustelnicy, eremici, albo – druga forma – to ci, którzy tworzą wspólnotę, czyli cenobici. Pierwszym takim wspólnototwórczym mnichem jest św. Pachomiusz, później będzie św. Bazyli, następnie św. Benedykt – ale to już na Zachodzie.

Casus św. Pawła (a żył w latach 228-341) jest taki: on na pustynię poszedł nie z pobudek duchowych. On na tę pustynię uciekł, żeby nie postradać życia w wyniku prześladowania, ponieważ szwagier, pragnąc jego majątku, mógł go zadenuncjować. Paweł udał się na pustynię zobligowany sytuacją. Jak mówi jego żywot, postanowił tam zostać, bo zasmakował tego życia sam na sam z Bogiem. I to już stało się treścią jego życia aż do śmierci. Ten casus jest specyficzny.

O tym, czy uciekać przed prześladowaniem, czy nie uciekać, już sam Pan Jezus mówił: „Jeśli was będą prześladować w tym mieście, uciekajcie do drugiego” (Mt 10,23). To było podstawą zachowania chrześcijan w Starożytności: nie szukać na siłę męczeństwa. To nie jest tak, że musimy koniecznie wystawić się na niebezpieczeństwo. Jak jest możliwość uniknięcia prześladowania, to należy z niej, jak najbardziej, skorzystać. Natomiast są sytuacje krańcowe, kiedy już nie ma gdzie uciekać. Wtedy jest zawsze pytanie o heroizm. Bo danie świadectwa wymaga heroizmu. Już w Starożytności borykano się z takim problemem. Ci, co podczas prześladowań heroicznie wytrwali do końca są dzisiaj czczeni jako męczennicy. Ale byli i tacy, którzy się zaparli. Później, kiedy prześladowania ustawały, to wiele tych osób chciało wrócić do Kościoła. W starożytnym Kościele takie zaparcie, czyli jawną apostazję, uważano za jeden z największych grzechów, który praktycznie eliminował z Kościoła. Była więc wielka dyskusja, czy tych ludzi z powrotem można, po jakiejś pokucie przyjąć, czy nie. Jedni twierdzili, że nie, inni twierdzili, żeby przyjąć.

O św. Pawle pierwszym pustelniku i jego duchowych synach - mówi ojciec Grzegorz Prus, paulin, Rektor Wyższego Seminarium Duchownego OO. Paulinów na Skałce

Janina Wiercioch (JW): **Dlaczego pierwsze pustelnie powstawały w Egipcie, a nie na Pustyni Judzkiej, gdzie było przecież dość miejsca?**

Ojciec Grzegorz Prus (OGP): Na pewno mówi się o Egipcie, jako o ojczyźnie życia zakonnego. Na terenie Syrii i Palestyny prawie w tym samym czasie, też rozwijało się życie zakonne, ale Egipt był największym, najbardziej liczonym ośrodkiem. Bo Egipt był taką prowincją kościelną, która została szybko schryścianizowana, łącznie ze wsią. I to spośród chłopów egipskich rekrutowali się pierwsi pustelnicy. Dodatkowo, na pustyni na terenie Egiptu, raz, że klimat był sprzyjający do takiego życia, a dwa, ukształtowanie terenu obfitowało w liczne jaskinie, które ci ludzie zamieszkiwali, no i – po trzecie - liczba chrześcijan na tym terenie była znaczna. To wszystko zaczęło się na przełomie III i IV wieku, czyli wtedy, kiedy żył św. Paweł. Dlaczego wtedy? Jest to już po Edyktie Mediolańskim, który zakończył prześladowanie chrześcijan. Wówczas zrodziła się idea białego męczeństwa, czyli oddania Bogu swego życia w inny – nie krwawy – sposób. I to się będzie rozwijać.

JW.: Św. Paweł żył w czasach prześladowania chrześcijan za czasów cesarza Decjusza.

I ostatecznie ta opcja zwyciężyła. Odtąd zawsze jest możliwość pokuty, nawet po takim zaparciu się. Męczeństwo jest łaską Bożą w tym sensie, że jest darem to, że ktoś potrafi w krańcowej sytuacji oddać życie. Natomiast na pewno nie ma potrzeby, żeby się wystawiać specjalnie na niebezpieczeństwo, prowokować kogoś do tego. Jest tyle innych jeszcze sposobów, aby zachować się w odpowiedni sposób. Niewątpliwie, to, jak należy postąpić, zależy to od indywidualnego charyzmatu, od pewnego rozsądku, rozeznania.

JW. Co paulini zawdzięczają św. Hieronimowi?

OGP: Święty Hieronim, wielki doktor Kościoła, żyjący w latach 347-420, tłumacz Pisma Świętego na język łaciński, wśród innych swoich dzieł, napisał „Żywot św. Pawła Pierwszego Pustelnika”.

JW. Czy to był pierwszy napisany żywot Świętego Pustelnika?

OGP: Innego żywota św. Pawła z tamtych czasów nie ma. Właściwie to wszyscy autorzy piszący później o św. Pawle, zwłaszcza paulińscy, tak jak chociażby Matthias Fuhrmann, austriacki paulin z XVIII wieku, opierają się na informacjach zawartych u Hieronima. Z tego, co Hieronim pisze, informacje posiadał on od uczniów św. Antoniego (św. Antoni pustelnik, żył w latach 251-356, wspomnienie 17 stycznia), który spotkał się ze św. Pawłem przed jego zgonem. Sam żywot jest napisany w charakterystyczny sposób. Właściwie, to są trzy żywoty: Hilariona, Markusa i Pawła. Całość jest ubrana w szatę trochę legendarną. Dużo jest w niej odniesień biblijnych. Hieronim, znakomity biblista, użył tu tych samych obrazów, które dotyczą starotestamentalnego Eliasza. My dzisiaj nie będziemy się spierać, czy tam rzeczywiście były lwy, czy tam faktycznie był kruk z chlebem, bo to jest opowieść ubrana w taką, a nie inną szatę, która mówi nam w sposób symboliczny o pewnej wartości życia sam na sam z Bogiem. Już nikt nie będzie tego dzisiaj dochodził (no bo nawet nie ma jak to zrobić). Ale z uczciwości historycznej trzeba wspomnieć, że w opracowaniach często kwestionuje się historyczność Pawła, wskazując na Antoniego jako ojca pustelników, twierdząc, że św. Paweł, jest postacią literacką, wymyśloną przez św. Hieronima po to, aby pokazać pewien model życia pustelniczego. Hieronim sam był pustelnikiem przez dłuższy czas w Betlejem. Natomiast dla nas takim dodatkowym argumentem za historycznością Pawła jest jego bardzo starożytny kult i to właśnie w Egipcie; to są też istniejące relikwie i wielka tradycja hagiograficzna sięgająca bardzo zamierzchłych czasów. Jak wspomniałem, bardzo ciekawe są tradycje wschodnie, egipskie, dotyczące kultu Pawła (zajmuje się nimi nasz ojciec Bazyli Degórski). Tam cały czas trwa jego kult, istnieje klasztor św. Pawła, w którym jest nawet jego grób, mimo, że cała tradycja mówi o tym, że te relikwie stamtąd wywędrowały. A odbyły one długą drogę (nie one jedne). Najpierw były w Egipcie. Tam na Pustyni Tebańskiej Justynian ufundował świątynię. W XII wieku te relikwie stamtąd zostały przewiezione do Konstantynopola. W XIII wieku, w czasie zawieruchy związanej z wyprawami krzyżowymi, krzyżowcy zabrali je do Wenecji. W 1381 roku z Wenecji uroczyste przeniesiono je do Budy. Pod Budą na Węgrzech był wtedy główny klasztor paulinów pw. św. Wawrzyńca. Kiedy w 1526 roku Turcy zdobywali Węgry, w obawie, żeby relikwie nie zostały sprofano-

wane, paulini przekazali je na zamek do Trenczyna. Niestety, Turcy zdobyli również zamek i relikwie spłonęły. Na szczęście zachowały się w różnych miejscach ich cząsteczki. I wydawało się do XX wieku, że sprawa jest już przesądzona (mimo wszystko, w Egipcie w klasztorze koptyjskim jest nadal czczony grób św. Pawła, choć trudno określić jakie relikwie zawiera). Natomiast, kiedy w latach 90-tych XX wieku paulini zaczęli pracować w Rawennie, doszło do interesującego odkrycia. Okazało się, że nie wszystkie relikwie zostały przekazane do Budy i w Wenecji odnalazła się jakaś ich część. Badanie węglem C14 wykazało, że ich czas jest zbliżony czasem, w którym żył św. Paweł, czyli pochodzą z przełomu III i IV wieku. Wtedy Patriarcha Wenecji przekazał te relikwie paulinom w Rawennie, gdzie w kościele pw. Santa Maria in Porto doznają czci. To jest współczesne dopełnienie peregrynacji relikwii św. Pawła.

JW: Zakon paulinów powstał prawie 800 lat po św. Pawle. Jest ewidentnie związany z Węgrami. Jak to jest, że akurat św. Paweł jest u was czczony jako patriarcha?

OGP: Zakon paulinów powstał w pierwszej połowie XIII wieku na Węgrzech. Ukonstytuował się z pustelników rozproszonych po puszcach naddunajskich. Istniały tam dwie wspólnoty eremickie: jedna założona przez biskupa Bartłomieja, biskupa Pięciu Kościołów - taka miejscowość jest na Węgrzech - a druga, założona przez bł. Euzebiusza, kanonika z Ostrzyhomia. I one połączyły się, tworząc wspólnotę. Tak powstał Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika (Ordo Sancti Pauli Primo Eremitae, OSPPE), popularnie zwany zakonem paulinów. Za swego głównego patrona ta wspólnota przyjęła najstarszego, znanego z literatury chrześcijańskiej, pustelnika, czyli św. Pawła z Teb. To też pokazuje, jak musiał być Paweł znany, jak żywy musiał być w tamtych czasach jego kult. Zresztą, Paweł był też w „Złotej legendzie”, czyli w jednym z najważniejszych dzieł ascetycznych przez całe wieki. Opowieść o nim jest w żywotach świętych. Potem historycy paulińscy: czy to Grzegorz Gyöngyösi (Węgier żyjący w XVI wieku, generał zakonu), czy Andrzej Eggerer (XVII-wieczny autor Roczników paulińskich), wszyscy już potem wywodzą zakon od Pawła, przyjmując go w pewnym sensie za duchowego założyciela, uważając, że zakon, zanim powstał, to przeżywał w tych mnichach tebańskich III i IV wieku jakby swoją preegzystencję.

JW. A czy była ciągłość życia mniszego od Pawła?

OGP: Ruch eremicki krzewił się w różnych częściach świata chrześcijańskiego, między innym w puszcach naddunajskich. Zawsze byli jacyś pustelnicy, tylko nie było formalnie ciągłości organizacyjnej i prawnej. Konstytuowanie się paulinów też trwało dłuższy czas, zanim uzyskali zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Było to w 1308 roku.

JW: Jaki jest obecnie charyzmat paulinów?

OGP: Ten charyzmat przez wieki się zmieniał i się kształtował. Pierwszym elementem tego charyzmatu jest *życie sam na sam z Bogiem*. Drugim elementem, bardzo wczesnym, *jest kult Krzyża Świętego*. Takie było wezwanie pierwszego, założonego przez bł. Euzebiusza w górach Pilis koło Ostrzyhomia klasztoru, gdzie jest pochowany (niestety, klasztor jest ruiną). Od Euzebiusza jest praktykowany *aspekt liturgiczny*: celebrowanie wspólnie Eucharystii, liturgii godzin. Potem dość szybko, w Średniowieczu, ukształtował się

profil maryjny zakonu, szczególnie z tego powodu, że paulini otrzymali pod opiekę kościoły, w których były Wizerunki Matki Bożej znane i czczone. Jest to rys bardzo ważny. Można nawet powiedzieć, że dzisiaj jest nawet dominujący. Zakon z takiego typowo pustelniczego zakonu klauzurowego, który można by porównać np. do kartuzów, przekształcił się w zakon kontemplacyjno-czynny. Paulini bardzo mocno poszli w duszpasterstwo. Momentem zwrotnym było przejmowanie parafii. Najprawdopodobniej pierwszą parafią, przejętą w początkach XVI wieku, była Beszowa w Polsce. Dlaczego? Bo parafia zobowiązuje. To już nie jest tak, jak u pustelników: „Jak ludzie przyjdą, to się będziemy nimi zajmować”. W parafii to się ksiądz ma zajmować ludźmi, do których został posłany. Wiele form życia parafialnego było już obowiązkiem ojców tam pracujących. My się teraz określamy jako *zakon kontemplacyjno-czynny*, przy czym składnik „czynny” jest w przewadze. Zakon uczestniczy w różnych formach duszpasterstwa rekolekcyjnego, pielgrzymkowego, sanktuaryjnego, parafialnego, posługuje w różnych wspólnotach i duszpasterstwach. Natomiast staramy się zawsze pamiętać o naszych korzeniach, tego też uczymy młodych naszych braci i sami staramy się, żeby jednak mieć ten czas sam na sam z Bogiem, zgodnie z naszym paulińskim zawołaniem, zakonną dewizą: „Solus cum Deo solo” czyli „Sam na sam z Bogiem”.

JW. Co to są „Pawelki”?

OGP: W każdym klasztorze paulińskim, również na Skałce, odbywają się obchody liturgiczne ku czci naszego Patriarchy, czyli św. Pawła, naszego głównego Patrona. Wspomnienie liturgiczne św. Pawła pierwszego pustelnika przypada 15 stycznia. Te nasze obchody nazywamy tak ładnie, zdrobniale, „Pawelkami”. Jest to Nowenna do św. Paw-

ła, która rozpoczyna się licząc 9 dni w tył od niedzieli po 15 stycznia. Wtedy na Skałce w każdym dniu powszednim o godz. 19:00, a w niedzielę o godz. 17:30, jest w Bazylice uroczysta Msza święta z kazaniem, poprzedzona śpiewem hymnów przy ołtarzu św. Pawła, które opowiadają o Jego życiu. Na Skałce, podobnie jak na Jasnej Górze, ten śpiew jest wykonywany przy akompaniamencie nie tylko organów, ale też instrumentów dętych. Jest możliwość ucałowania relikwii św. Patriarchy. Natomiast w sam dzień św. Pawła nasza paulińska wspólnota ponawia swoje śluby zakonne. Na drugi dzień, 16 stycznia, wspominamy Najświętszą Maryję Panną, Królową Pustelników. Wtedy odnawiamy przymierze z Matką Bożą. Zwieńczeniem obchodów jest zewnętrzna uroczystość, która przypada w pierwszą niedzielę po 15 stycznia (bo w niedzielę łatwiej ludziom przyjść). Uroczystą Eucharystię sprawuje zwyczajowo Opat z Mogiły i jest ona połączona z błogosławieństwem dzieci, zgodnie z prastarym obyczajem, sięgającym jeszcze czasów, kiedy relikwie Pawła spoczywały w Budzie na Węgrzech (zanotowano wtedy wiele nadzwyczajnych zdarzeń, cudów dotyczących dzieci). Dlatego jest taki obyczaj, że się dzieci przyprowadza na tę uroczystość. Otrzymują wtedy specjalne błogosławieństwo i ... słodkie upominki, a wśród nich owoce palmy. Są figi, są daktyle, czyli owoce, którymi żywił się św. Paweł. Nota bene, liście palmy służyły mu za odzienie. Dlatego palma jest jednym z elementów paulińskiego herbu. Tak więc, bardzo serdecznie zapraszam!

JW. Ojciec, serdecznie dziękuję w imieniu Czytelników Tygodnika Salwatorskiego za pokazanie źródeł życia pustelniczego oraz charyzmatu zakonu powszechnie w Polsce znanego, choćby ze względu na Jasną Górę. Zaproszenie na „Pawelki” przyjmujemy!

W piątek o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00, w naszym kościele odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Wejście od ul. Kościuszki.

Grupa Modlitewna

20 I [1938]. Nigdy się przed nikim nie płaszczę. Nie znoszę pochlebstw, a pokora jest tylko prawdą, nie ma w prawdziwej pokorze płaszczenia się; choć się uważam za najmniejszą w całym klasztorze, to z drugiej strony cieszę się godnością oblubienicy Jezusa... Mniejsza o to, że się nieraz spotkam ze zdaniem, jakobym była pyszna, ale przecież wiem, że sąd ludzki nie dostrzega pobudek działania. /Dz.1502/

Parafialny Klub Salwator

zaprasza na wyjątkowe spotkanie
opłatkowe – wyjątkowe, bo swoją obecnością i śpiewem uświetni je

pani JAGA WROŃSKA

Znając zdolności artystyczne pani Jagi, łatwo sobie wyobrazić, jak pięknie będą brzmiały kolędy w Jej wykonaniu.

Zapraszamy wszystkich, którzy w tym Bożonarodzeniowym, magicznym czasie chcą posłuchać kolęd i samemu zaśpiewać. Spotykamy się **w czwartek 17 stycznia o godz. 16.30** w pięknie odnowionej **Auli św. Franciszka** (wejście na prawo z dziedzińca).

Drodzy Parafianie – nie przegapcie takiej okazji!!!

PLAN KOŁĘDY 2018/2019

W razie ewentualnych pytań preferujemy kontakt mailowy:
parafiasalwator@gmail.com

KS. PROBOSZCZ - STANISŁAW SUDOŁ

TEL. 12 424 43 68

✉ parafiasalwator@gmail.com

12.01.2019 (sobota) - od 10.00
- ul. Korzeniowskiego 1-27i
13.01.2019 (niedziela) - od 15.00
- ul. Korzeniowskiego 27j-37a
14.01.2019 (poniedziałek) - od 15.00
- ul. Pękrycza - Grudzińskiego
15.01.2019 (wtorek) - od 15.00
- ul. Piastowska

KS. MARCIN ROZMUS

TEL. 12 424 43 66

✉ parafiasalwator@gmail.com

ZMIANA TERMINÓW KOŁĘDY

~~14.01.2019 (poniedziałek) - od 15.00~~
04.02.2019 (poniedziałek) - od 15.00
- ul. Hofmana, Lajkonika
~~15.01.2019 (wtorek) - od 15.00~~
05.02.2019 (wtorek) - od 15.00
- ul. Wyczółkowskiego, Tatarska, Focha
~~16.01.2019 (środa) - od 15.00~~
06.02.2019 (środa) - od 15.00
- ul. Młaskotów
~~17.01.2019 (czwartek) - od 15.00~~
~~18.01.2019 (piątek) - od 15.00 (Msza św. 18.00-18.45)~~
08.02.2019 (piątek) - od 15.00
- ul. Malczewskiego
19.01.2019 (sobota) - od 10.00
- ul. Fałata 2, 9, 11, 12
21.01.2019 (poniedziałek) - od 15.00
- ul. Fałata 4
22.01.2019 (wtorek) - od 15.00
- ul. Fałata 13, 14
23.01.2019 (środa) - od 15.00
- ul. Syrokomli 20, 22, 23,
24.01.2019 (czwartek) - od 15.00
- ul. Syrokomli 24, 25, 26,
30.01.2019 (środa) - od 15.00
- ul. Prusa 1, 2, 3, 4
31.01.2019 (czwartek) - od 15.00
- ul. Prusa 5, 6A, 6B, 8, 9, 10, 11, 12, 14
01.02.2019 (piątek) - od 15.00
- ul. Prusa 15, 17, 18, 19, 21, 23
~~02.02.2019 (sobota) - od 10.00 - 14.00~~
09.02.2019 (sobota) - od 10.00
- ul. Prusa 25, 27, 28, 29, 30, 31, 35, 37, 39

KS. JACEK BERNACIK

TEL. 12 424 43 61

✉ parafiasalwator@gmail.com

12.01.2019 (sobota) - od 9:30
- ul. Ujejskiego
30.01.2019 (środa) - od 15.00
- ul. Dunin Wąsowicza 2-10
31.01.2019 (czwartek) - od 15.00
- ul. Dunin Wąsowicza 24, 26
1.02.2019 (piątek) - od 15.00
- ul. Kamedulska, Bruzdowa, Pajęcza, Rybna
2.02.2019 (sobota) - od 10.00
- ul. Lelewela 19
5.02.2019 (wtorek) - od 15.00
- ul. Dunin Wąsowicza 11-18

KS. ANDRZEJ WASILEWSKI-KRUK

12 424 43 65

✉ parafiasalwator@gmail.com

16.01.2019 (środa) - od 15.00
- ul. Filarecka 18-24
17.01.2019 (czwartek) - od 15.00
- ul. Kraszewskiego 1-4
18.01.2019 (piątek) - od 15.00
- ul. Kraszewskiego 5-15
19.01.2019 (sobota) - od 10.00
- ul. Kraszewskiego 16-34
24.01.2019 (czwartek) - od 14.30 (Msza św. 18.00-18.30)
- ul. Emaus 3-15
26.01.2019 (sobota) - od 9.30
- ul. Filarecka 2-16
30.01.2019 (środa) - od 14.30
- ul. Emaus 19-57a
31.01.2019 (czwartek) - od 15.00 (Msza św. 18.00-18.30)
- ul. Filarecka 17 ab



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO

13 I 2019 r.

1. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspominamy:

w wtorek – O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

w środę – Po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

w czwartek – wspomnienie św. Antoniego, opata.

w piątek – Po mszy św. wieczornej nabożeństwo i koronka do Miłosierdzia Bożego.

w sobotę – wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa.

2. W naszej parafii przeżywamy wizytę duszpasterską czyli „kolędę”. Wizyta ma charakter liturgii sprawowanej w „domowym kościele” dlatego prosimy, aby stół był nakryty obrusem, na którym stoi krzyż z zapalonymi świecami oraz woda święcona (którą można zabrać do domu z przedsiönka kościoła – obok zakrystii). Po wspólnej modlitwie i błogosławieństwie, okazja do duszpasterskiej rozmowy. Szczegółowy program jest wywieszony w gablotce przed kościołem, na stronie internetowej parafii i w Tygodniku Salwatorskim. Serdecznie prosimy parafian o zainteresowanie, kiedy będzie kolędam w ich domu i przekazanie tej informacji swoim sąsiadom. Bóg zapłać.

3. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Przy wyjściu z kościoła są do nabycia różne religijne czasopisma: Gość Niedzielny, Niedziela, Źródło i Tygodnik Salwatorski.

4. W minionym tygodniu Miłosierny Bóg powołał z naszej wspólnoty parafialnej do wieczności s.p.:

+ Aleksander Podczerwiński – ul. Dunin Wąsowicza
Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

Hej kolęda, kolęda!

Kolęda powstańcza

*Żołnierz drogą maszerował
Poprzez góry, lasy, polem
Pastuszkowie go spotkali,
Do Betleem wiedli społem.
A choć był zmęczony bardzo,
Ale spieszył się on wielce,
Bo w plecaku niósł Dzieciątka
Z Warszawy żołnierskie serce.*

*Tę kolędę, tę jedyną
Śpiewam dla ciebie Dziecino,
Daj bym przetrwał wszystkie boje
I znów ujrzał miasto moje...
Za wolnością zatęskniono
Idę walczyć w obce strony,
Ale daj bym przetrwał boje
I znów ujrzał miasto moje!*

*Żołnierz niósł z Warszawy serce –
Serce młode i gorące –
Co walczyło w zapomnieniu
Przez słoneczne dwa miesiące.
Gdy w stajence się zebrali
Pany, króle, pastuszkowie,
Piękne dary poskładali
Aby Jezus wybrał sobie...
Tę kolędę, tę jedyną...*

*A w stajence za wszystkimi,
Młody, ale pełen sławy
W mundurze zniszczonym bardzo
Stał polski żołnierz z Warszawy...
Dzieciąteczko go poznało,
Uśmiechnęło się do niego
I spośród darów wybrało
Serce żołnierza polskiego!
Tę kolędę, tę jedyną...[1]*



Na zaproszenie ks. Proboszcza w niedzielę po wieczornej Mszy św. wystąpiła z koncertem kolęd pani **Jaga Wrońska** nasza parafianka. Towarzyszył jej rodzinny zespół w składzie: piano – Marek Jaworski, skrzypce – Józef Szymon Wroński-ojciec naszej solistki, prowadzenie i recytacje – Kazimierz Madej mąż, recytacje – Irena Urbańska oraz Marysia Madej – córeczka państwa Madejów i Maja Chachłowska. W repertuarze znalazły się kolędy związane ze Świętem Objawienia Pańskiego - Trzech Króli, autorstwa Jacka Kaczmarskiego, wymowne ballady Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, ballady i pastorałki góralskie autorstwa Józefa Wrońskiego – dziadka pani Jagi. Wzruszające było to, że nie zabrakło również ulubionej kolędy św. Jana Pawła II „Najpiękniejsza nocka”. Pięknie wybrzmiała kolęda „Uciekali” z musicalu „Metro” zaśpiewana po łacinie i w języku francuskim oraz kolęda powstańcza prawie dzisiaj nieznana. Na zakończenie wraz z solistką wszyscy wzruszeni uczestnicy koncertu wspólnie zaśpiewali wszystkie zwrotki kolędy „Bóg się rodzi”. Przy niekończących się brawach gospodarz tego wieczoru ks. Proboszcz ponownie zaprosił Panią Jagę na kolędowanie w następnym roku. Dziękujemy!!!!

F. Niedzielska
Fot. Ewa Wiatr

O kolędowaniu z p. Jagą Wrońską jeszcze napiszemy.



KOLEĐOWANIE PRZY SZOPCE

Który Król?

Za przewodem gwiazdy (rodziców) dzieci przybyły oddać pokłon Jezusowi, naśladując tym samym Trzech Mędrców. 6 stycznia, w święto Objawienia Pańskiego Rodzinna Eucharystia na Salwatorze zakończyła się adoracją Betlejemskiego żłóbka.

Analizując usłyszaną Ewangelię patrzyliśmy na pierwszego Króla nad Królami – Jezusa, który jest jedynym Panem świata. W Nim jest moc, która zbawiła świat i w Nim jest miłość, która ogarnia każdego z nas.

Ale myśląc o Betlejem przypominamy sobie również drugiego króla – Heroda, który tylko mówił, że chce oddać pokłon Jezusowi. Wiemy dobrze, że jego zamiary były zupełnie inne. Ten, który wpatrzony był tylko w siebie, w sprawowaną władzę, pieniądze, chciał pozbyć się Prawdy, która przyszła na świat.

Adorując szopkę wspominaliśmy również o trzech mędrcach i o tym, że chcielibyśmy ich naśladować. Bo to właśnie oni byli otwarci na Słowo Boga – proroctwa Starego Testamentu oraz znaki na niebie. Dzięki temu odnaleźli prawdziwego Króla.

Nasza scholka z wielką radością wyśpiewywała kołędy Jezusowi, za co im bardzo dziękujemy. To właśnie dzięki nim było nam łatwiej przeżywać czas adoracji żłóbka, który pozwolił nam znaleźć prawdziwego Jezusa. Bo nie figurki są ważne, ale Jezus, który jest naszym Jedynym Królem.

ks. Marcin Rozmus



DOMINUS SPES MEA! SAKRA BISKUPIA KS. JANUSZA MASTALSKIEGO



5 stycznia w Katedrze na Wawelu, dotychczasowy rektor Krakowskiego Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej ksiądz Profesor Janusz Mastalski otrzymał święcenia biskupie z rąk arcybiskupa Marka Jędraszewskiego.

„Z mitrą na głowie, z pastorałem w ręce i z pierścieniem na dłoni idź do świata pełen śmiałości i męstwa. Nie bój się! Niech przez całe twoje pasterskie posługiwanie towarzyszą ci słowa św. Pawła II Wielkiego z Placu św. Piotra: *Non abbiate paura!* Idź, zgodnie z twym biskupim zawołaniem: „*Dominus spes mea*” („Pan moją nadzieją”) – takie słowa do nowego biskupa pomocniczego skierował w homilii Metropolita krakowski.



Liturgia święceń rozpoczęła się od hymnu do Ducha Świętego i okazania wiernym nominacji Stolicy Apostolskiej. Jej głównymi punktami były obrzędy nałożenia rąk na głowę kłęczącego ks. Janusza przez celebransa – abp. Marka Jędraszewskiego, nuncjusza apostolskiego w Polsce abp. Salvatore Pennacchio i kard. Stanisława Dziwisza, a następnie położenia otwartej księgi Ewangelii na głowie Biskupa Elekta. Po tym Metropolita krakowski, wygłaszając modlitwę święceń, namaścił krzyżem świętym głowę nowo wy-



święconego biskupa i przekazał mu jego atrybuty: Pismo Święte, pierścień, mitrę i pastorał.

Decyzja Ojca Świętego Franciszka o nominacjach biskupich została ogłoszona 3 grudnia 2018 r. Mianowanie dotyczyło również ks. Franciszka Ślusarczyka, rektora Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach. Jednak w komunikacie Metropolity Krakowskiego z dnia 12 grudnia 2018 r. poinformowano, że po refleksji i modlitwie zdecydował on o nieprzyjmowaniu święceń biskupich i złożył na ręce Ojca Świętego dymisję z tego urzędu, która została przyjęta. Stąd święcenia biskupie w dniu 5 stycznia 2019 r. przyjął jedynie ks. Janusz Mastalski.

opr. Maria Gracja Krzyżanowska
na podst. info od: Joanna Folfasińska/Archidiecezja Krakowska

